

№ 206. Czwartek, dnia 3 Października 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

Pierwsza jaskółka.

Rozpatrując przyczyny ostatniego wystąpienia Bułgarji do państw koalicji z prośbą o pokój, musimy przedewszystkiem uprzytomnić sobie fakt, że państwo to od roku 1912 jest w ciągłej wojnie, ponosząc olbrzymie ofiary w ludziach i bogactwie kraju. Wojna z Turcją, gdy przyświecała Bułgarji nadzieja złączenia maksimum terytorjów, była popularną—walczono z wrogiem odwiecznym, ramię przy ramieniu z ludami bratniemi. Poniosła wtedy Bułgarja ofiary znaczne i zdawało się jej, że urzeczywistni swoje marzenia, jednak i wtedy nie obliczyła, że jej sprzymierzeńcy mają też równe prawa i wychodząc z założenia, że do niej powinno należeć to wszystko, co zdobył bagnet bułgarski, spowodowała drugą wojnę bałkańską i zmniejszenie swej zdobyczy.

Od samego początku wojny światowej obie strony walczące starały się pozyskać dla siebie Bułgarję, która wybrała przymierze z państwami centralnemi, zwracając swój oręż przeciw Serbji i Rumunji, pragnąc i tym razem przyłączyć nowe terytorja, oderwane od tych państw. Do ostatniej chwili stan rzeczy zdawał się stwierdzać słuszność, wyboru Bułgarji o tyle, że korzyści terytorjalne zdawały się pewne. Ale przychodzi pokój bukareszteński i jedna z iluzji niknie — Dobrudża nie zostaje przyznaną Bułgarji. Pierwszy pokój przynosi nie realizację dążeń, lecz ich zaprzeczenie. Mało tego jednak — pretensje swoje zgłasza Turcja, pragnąc na niekorzyść Bułgarji „wyrównać" swoje granice. Wtedy musiało powstać w świadomości Bułgarów pytanie—właściwie po co i dla kogo biliśmy się dotąd i bić się mamy nadal? Odpowiedź wypadła, że tak, czy owak, owoce tych walk zbierze kto inny. Ten moment był punktem zwrotnym dla opinji nietylko polityków, ale narodu i armji. Rozpoczęły się usilne starania państw centralnych o utrzymanie sprzymierzeńca — wizyty królów, cesarzów, dostojników, ale ziarno było rzucone, a padło na glebę podatną. Podniosły głowę partje przeciwne państwom centralnym, ster rządu obejmuje Malinow. zdecydowany zwolennik koalicji. Już wtedy można było przewidzieć, że prędzej, czy później musi nastąpić moment, w którym Bułgarja wypadnie z jednolitego związku państw centralnych, niszcząc wał zbudowany od morza Niemieckiego, aż do Azji Mniejszej.

Następują fakty dalsze. Pierwszy—to militarna przewaga koalicji na wszystkich frontach, ujawniająca się w coraz większym stopniu, a doprowadzająca w ostatnich dniach do wypadków w Palestynie równoznacznych z pogromem Turcji, oraz klęską wojsk bułgarskich. Armja bułgarska zostaje rozbitą i już nie cofa się, lecz ucieka przed ścigającym nieprzyjacielem. Godzina decyzji nadeszła. Krok stanowczy robi rząd Malinowa — proponuje zawieszenie broni i pokój. A propozycja ta w obecnej sytuacji jest, mówiąc bez osłonek, niczem innem tylko kapitulacją. Z państw centralnych zupełnie jasno i wyraźnie przyznają to Austro-Węgry, w Niemczech pragną się jeszcze łudzić tem, że rząd, Malinowa działa przeciw opinji kraju, parlamentu i króla. Kto jednak cokolwiek zna historję Bułgarji i wie o nastroju obecnym ludu, ten odrazu przyzna, że nadzieje berlińskie są złudne. Kraj wyniszczony rekwizycjami, a przecież tak z natury swej bogaty i uro-

dzajny, kraj rolniczy, w którym grasował tyfus głodowy, napewno sam nie będzie pragnął wojny, a myśl o pokoju, którego od sześciu lat nie zażywał, przyjmie conajmniej przychylnie. Parlament powiedział już dosyć dawno swoje słowo, zmuszając króla do powierzenia rządów Malinowi. Najbliższe chwile przyniosą odpowiedź Sobranja. Pozostaje armja i król. Armja jest rozbita i wątpliwe czy będzie chciała iść przeciw rządowi, czego pragną Niemcy, rozumując, że wywołałoby to wojnę domową, będąca dla wyniszczonego kraju katastrofą. Król, musi dziś myśleć przedewszystkiem o ratowaniu swego stanowiska i dynastji. Wszak nie tak dawno detronizowali Bułgarzy jego poprzednika Aleksandra Batenberskiego, pierwszego, który począł realizację jednoczenia Bułgarji. Dotychczasowe wojny z Serbją i Turcją, dotychczasowe przewroty Płowdiwskie i Sofijskie świadczą o szybkości decyzji oraz trzeźwem patrzeniu w przyszłość polityków bułgarskich, nie liczących się z przeszkodami takiemi, jak dynastja, wtedy gdy idzie o los kraju. A dodać trzeba, że jest to dynastja obca. Wątpliwem więc jest, czy car Ferdynand zechce ryzykować i wywołać w najlepszym wypadku walki wewnętrzne, nie wróżące mu zwycięstwa.

Odpowiedzi koalicji nie znamy, wiemy tylko, co podobno miał odpowiedzieć dowódca sił koalicyjnych. Odpowiedź ta nie rozstrzyga kwestji terytorjalnych, odkładając je do konferencji pokojowej, żąda natomiast opuszczenia przez armję bułgarską terytorjów zabranych, demobilizacji tej armji, lub użycia jej przeciw obecnym sprzymierzeńcom. Jak propozycję tę przyjmie Bułgarja nie wiadomo. Sądzić jednak należy, iż rząd bułgarski musiał sobie zdawać sprawę z tego, że warunki zwycięzcy będą dosyć ciężkie, gdyż będą podyktowane koniecznością gwarancji. Czy pokój zostanie zawarty, niedługo czas rozstrzygnie. W każdym bądź razie należy nie zapominać o tem, że w razie przyłączenia się Bułgarji do państw ententy, otwiera się przed nią możliwość przyłączenia obszarów Turcji (obwód Adrjanopola), która dziś stoi także przed zupełną klęską. To też może w polityce sofijskiej zwycięży chęć wyratowania z ogólnego rozbicia choć tego, co tylko się uda uratować i ta właśnie chęć ratowania skołatanej nawy państwowej przyczyni się może do zawarcia pokoju.

Że pokój taki, usuwając tylko Bułgarję z grona walczących, byłby klęską dla Niemiec, wiedzą o tem najlepiej one same, to też czynią wysiłki, aby do niego nie dopuścić, a przedewszystkiem aby zapobiedz odcięciu Turcji, która pozostawiona bez pomocy, musi uledz w walce.

Propozycja bułgarska jest pierwszą jaskółką. Wykazuje ona na wyczerpanie wojny i wróży, że przy obecnym nastroju ludów, może nie być zupełnie osamotnioną. Przykład bywa zaraźliwy, szczególnie wtenczas, gdy niema widoków na inne rozwiązanie kwestji.

W ostatniej swej mowie hr. Hertling powiedział, że Niemcy „nie przyczołgają się pod krzyż". Od czasu wyrzeczenia tych słów minęło tylko dni kilka, a oto Bułgarja poszła już do Canossy.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

BERLIN, 1 października. (B.K.). Donoszą urzędownie:

W udatnym ataku na wybrzeżu wzięliśmy do niewoli kilkuset Belgów. Nowy front flandryjski przebiega od Handzaeme poprzez na zachód od Roslaere, przez Ledringhem, Geheluwe do Werwdeo a potem przez nizinę Lys do naszych dawnych linji pod Armentieres. Odparto nieprzyjacielski atak pomiędzy Roeselaere a Werwico, wzięto angielskich, belgijskich i francuskich jeńców. Uderzenie nieprzyjacielskie pomiędzy Fleurbait-Hulluch i przeciw wzgórzom Fromelles i Aubers rozchwiało się. Po obu stronach Cambrai kontynuowali Anglicy natarcie, podczas których po południu atakujące Ramilie dywizje kanadyjskie zostały odparte do Tilloy. Po obu stronach Le Catelet podjął wróg atak pomiędzy Vendhuille-Joncourt także rozwinęły się silne walki na południe od Joncourt i na południe od Somme, wszędzie odparto wroga. Natarcie francuskie przeciw linjom między, Aisne i Vesle i przez Vesle między Breuil-Jonchery, które doprowadziło do częściowych korzyści nieprzyjaciela na wzgórzach na północ od Breuil, rozchwiało się. Odparto ataki częściowe nieprzyjaciela w Szampanji. Pod St. Marie-Apy. odparto dwie kompanje francuskie. Na wschód od Argonów atak amerykański dokonany znacznemi siłami, mianowicie ogniskami walki były Apremont i las Montrebeau, wroga wszędzie odparto z ciężkiemi stratami.

BERLIN, 1 październ. (Wieczorem). (B. K). Donoszą urzędownie.

Silne ataki nieprzyjaciela we Flandrji po obu stronach Cambrai i w Szampanji odparto.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 1 październ. (B. K.). Donoszą urzędownie:

FRONT ALBAŃSKI.

Na rozmaitych punktach frontu albańskiego walki miejscowe. Żadnych ważnych wydarzeń nie było.

Szef sztabu jeneralnego.

Komunikat angielski.

LONDYN, 30 września. (B.K.). Ogół na liczba wziętych do niewoli jeńców do 27 września wynosi 50.000 ludzi. Oprócz tego zabrano 325 dział.

LONDYN, 30 września. (B.K.). (Wieczorny). Na północ od St. Quentin wzięła 46 dywizja 4.000 jeńców i 40 armat. W tym odcinku pomiędzy Gonnelieut i Bellicourt opór nieprzyjacielski był nader silny.

Komunikat turecki.

Z Palestyny.

29 września. (B.K.). Anglicy postępują naprzód z kawalerją po obu stronach kolei Derea—Damaszek.

Warunki koalicji.

WIEDEŃ, 1 października. (B.K.) Londyn Reutera. Bułgarskie zawieszenie broni na natychmiastową moc obowiązującą. Warunki zawieszenia broni opiewają między innemi:

1. Bezzwłoczne opuszczenie zajętych części Grecji i Serbji.

2. Bezzwłoczna demobilizacja armji i oddanie wszelkich środków transportowych koalicji.

3. Koalicja otrzymuje prawo wolnego przejścia przez Bułgarję i zajęcia ważnych punktów strategicznych.

Ostatni komunikat bułgarski.

SOFJA, 1 października. (B.K.). Urzędowy komunikat z dnia 30 września. Stosownie do postanowienia zawartego zawieszenia broni zostały od dziś wstrzymane operacje wojenne.

Odroczenie Sobranja.

SOFJA, 1 października. (B.K.). Zwołane na wczoraj Sobranje odroczono do piątku.

Otwarcie Sobranja.

WIEDEŃ, 1 października. (BK). Doniesienie agencji Sofijskiej: Wczorajsza nadzwyczajna sesja Sobranja została otwarta mową tronową, którą w imieniu króla odczytał prezes ministrów Malinow.

Mowa brzmi: „Pełni wielkiej lojalności względem naszych sprzymierzeńców, nie mieliśmy ja i mój rząd nic innego na oku, jak wypełnienie naszych obowiązków względem ojczyzny, przez umożliwienie jej i dzielnym naszym wojskom osiągnięcia honorowego pokoju. „Zdziałano w tym kierunku wszystko co było możliwe.

„W końcu postanowił mój rząd, po dojrzałem rozpatrzeniu położenia, zaproponować naszym licznym przeciwnikom pertraktacje celem zawarcia zawieszenia broni i ewentualnie pokoju".

Po odczytaniu mowy tronowej, zaproponował Malinow odroczenie sobranja do piątku. Propozycję przyjęto.

Dezerterzy pod Sofją.

SOFJA, 1 października. (B.K.). Posuwający się na Sofję dezerterzy odparci zostali przez wojska rządowe koło Vladja w Vitszdefile. Dla stolicy niema niebezpieczeństwa.

Z parlamentu austryackiego.

WIEDEŃ, 1 października (BK). Posiedzenie parlamentu otworzył prezydent Gross, wskazując na wielokrotnie, da remnie przez państwa centralne okazaną gotowość zawarcia pokoju. Wobec trudnego zadania musimy zebrać wszystkie siły aby osiągnąć pomyślny koniec. To może nastąpić jeżeli usuniemy wszystko co dzieli, — zachowamy nienaruszony nasz związek z państwem niemieckiem, i w zaufaniu do naszego dzielnego wojska wszyscy zgrupujemy się około naszego ukochanego Cesarza.

Mowa br. Hussarka.

Prezes ministrów br. Hussarek zaznaczył, że przez zawieszenie broni zawarte przez Bułgarję powstało poważne położenie dla monarchji, w każdym razie nie jest ono krytyczne. Odpowiednie zarządzenia wojskowe w porozumieniu z państwem niemieckiem przedsięwzięto i mogę oświadczyć na podstawie wiadomości z miarodajnego miejsca, że w rozwoju wypadków na Bałkanach możemy oczekiwać ze spokojem. Tak jednak jak w wojnie tak i w pracy nad pokojem będziemy szli ręka w rękę z Niemcami. Gruntowne uregulowanie stosunków międzynarodowych, tak jak je sobie wyobraża i pragnie ludzkość nie może być oczekiwane od rozstrzygnięcia mieczem. Musi ono nastąpić na podstawie porozumienia, a forma takiego porozumienia musi się znaleźć. Jednostronnie narzucony porządek chociażby nawet w zasadzie słuszny, byłby zawsze przeszkodą do stałego utrzymania stanu, okupionego tak ciężkiemi ofiarami. Podstawą do porozumienia może już być ogólne pragnienie, nie tylko zakończenia tej wojny, ale zapewnienia stałego pokoju jak również stworzenie międzynarodowej organizacji, któraby spełniała kontrolę i stała na przeszkodzie zakłóceniu tego pokoju zkądkolwiek by ono wyszło.

Sprawa polska.

W sprawie polskiej oświadczył bar. Hussarek, że Polska już istnieje jako państwo samodzielne i w polityce światowej występuje jako czynnik samodzielny. Sprawy jakie wynikają z sąsiedztwa mamy nadzieję pomyślnie ułożyć na podstawie przyjaznych rokowań, jak jednak Polska załatwi sprawę swojej państwowości, to pozostawia się własnej decyzji Polaków. Wiemy, że są w Polsce silne prądy, które łączą niezależność kraju z myślą o ściślejszem połączeniu z monarchją. Z naszej strony odnosimy się do tych dążeń przychylnie, co ogólnie jest widocznem i czego nam nikt nie może brać za złe. Dalecy jesteśmy od powoływania się na prawo wynikające ze zdobyczy i uważamy za konieczne postawić zresztą samookreślenie Polski z zestawieniem jednak aby to samookreślenie wreszcie zostało i przez drugie strony.

Kronika polityczna.

Rada regencyjna już przedstawiła władzom okupacyjnym do aprobaty kandydaturę p. Jana Kucharzewskiego na prezesa ministrów. Słychać, że zgoda władz okupacyjnych, na kandydaturę pana Kucharzewskiego jest zapewniona. Utworzenie gabinetu nie będzie przedstawiało żadnych trudności, gdyż z wyjątkiem może ministra rolnictwa i dóbr. koronnych wszyscy ministrowie z obecnego gabinetu wejdą do nowego rządu

Zebranie posłów polskich.

W poniedziałek odbyło się zebranie posłów polskich do parlamentu austrjackiego, na którem pos. Skarbek imieniem nar. demokratów oświadczył, iż klub jego zgodzi się jedynie wówczas na wspólną deklarację, jeśli daklaracja ta zawierać będzie następujące punkty:

1) Pełną niepodległość i zjednoczenie wszystkich trzech zaborów z wyraźnem wymienieniem zaboru austrjackiego i pruskiego, wraz z obu częściami do Śląska;

2) dostęp do własnego morza;

3) uznanie sprawy polskiej za międzynarodową.

Nadto żądał pos. Skarbek, by w deklaracji zawarte było uznanie prawa Czechów i połudn. Słowian do niezawisłego państwa.

Uchwał żadnych nie powzięto.

Aresztowanie ks. biskupa lubelskiego.

Z Warszawy donoszą do wKurjera Ilustr." „Na dworcu kolejowym w Częstochowie wydarzył się następujący charakterystyczny dla obecnych stosunków, wypadek. Biskup lubelski ks. Fulman, który przybył tam w odwiedziny, po opuszczeniu pociągu, przeprowadzony był przez podoficera pod ochroną 2-ch żołnierzy dla zbadania jego dokumentów do komendantury kolejowej. Dokumenty znaleziono w porządku, poczem ks. biskupa niezwłocznie zwolniono.

Generał-gubernator warszawski wyraził księdzu biskupowi lubelskiemu niezwłocznie w drodze telegraficznej żal swój z powodu nieporozumienia. Wypadek jest przedmiotem surowego śledztwa właściwe władze ewentualnie będą pociągnięte do odpowiedzialności.

Obawy niemieckie.

Znamienne słowa, rzuca berlińska „Vossische Zeitung", organ bardzo bliski polityki kół wojskowych.

Zapowiada, że w razie utraty Bułgarji nieodwołalnie nastąpi kapitulacja Turcji (ponowne przyłączenie się Rumunji do koalicji, a wreszcie „kapitulacja" Austro-Węgier, zagrożonych w swym bycie zarówno ze strony wojsk koalicyjnych, jak też ze strony austrjackich Słowian w szczególności południowych.

„W każdym razie — polityka, która powinna brać w rachubę i czynniki niepewne, upadek i kapitulację Austro-Węgier jako rzecz bardzo prawdopodobną musi mieć przed oczyma".

Natychmiastowa energiczna interwencja w Bułgarji zadecyduje o dalszym obrocie wypadków. By jednak ta interwencja była skuteczną doradza „Voss. Ztg.", skrócić front zachodni i tyrolski, następnie przerzucić do Bułgarji wojska z Ukrainy i północnej Ukrainy.

Ten ostatni punkt oznacza rezygnację z traktatu brzeskiego, co zresztą wyraźnie zamyka się w konkluzji:

„Byłoby chybionem, gdyby w tym skrajnie krytycznym momencie trzymano się uparcie przy zasadach pokoju brzeskiego, który w tej chwili już nie jest żadną aktywną siłą naszej polityki. Pokój brzeski, jeśliby się nie udało przywrócić położenia na Bałkanie, mógłby w dalszym ciągu z łatwością doprowadzić do wytworzenia rosyjsko-polskiego frontu".

Jakich gwarancji pokoju żąda Wilson?

Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej, wygłoszonej w Nowym Jorku w dn. 27 września:

Pokój musi być wyposażony w gwarancje, ponieważ będą uczestnicy pokoju, których obietnice okazały się niewystarczającemi.

W tej mierze stawia prezydent Wilson następujące punkty:

I. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać uprzywilejowanych, lecz tylko równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.

II. Żaden ze specjalnych interesów poszczególnych narodów nie może być uczyniony podstawą którejkolwiek części umowy, o ile nie zgadza się ze wspólnym interesom wszystkich.

III. We wspólnej rodzinie Związku narodów nie może być żadnych specjalnych traktatów.

IV. Wewnątrz Związku nie może być żadnych kombinacyj gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu, gospodarczego w jakiejkolwiek formie, wyjąwszy pełnomocnictwa udzielonego Związkowi ludów co do kontroli i wymierzania kar gospodarczych przez wykluczenie z rynków świata.

V. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone są skłonne objąć pełny udział w odpowiedzialności za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.

Ofenzywy pokojowe można będzie wówczas pomyślnie neutralizować, jeżeli się wykaże, że każde zwycięstwo nad Niemcami odniesione przez sojuszników, zbliża do pokoju tego rodzaju, który wszystkim ludom przyniesie bezpieczeństwo i uspokojenie i uniemożliwi na zawsze powtórzenie się takiej wojny.

Niemcy mówią nieustannie o warunkach, które gotowe są przyjąć i stwierdzają ciągle, że świat nie chce żadnych warunków pokojowych. Chce on ostatecznego tryumfu sprawiedliwości i uczciwego postępowania.

Obchód Kościuszkowski w Londynie.

Z Londynu dowiadujemy się, że podobnie jak roku ubiegłego utworzył się tam w roku bieżącym komitet wykonawczy dla zorganizowania obchodu Kościuszkowskiego. Na członków honorowych powołani zostali:

Arcybiskup Kantenberyjski, kardynał Bourne, markiz Creve, lord Bryce, lord Gladstone, lord Burnham, lord Eversley, lord Weardale, H. H. Asquith, Winston Churchill, W. Dickinson, Artur Henderson, Burrews, sir Georg Frampton, mr. Stephen Graham, mr. I. H. Harley, mr. M. Irving, dr. Litwiński, prof. Robert Latta, sir Richard Lodge, mr. Majdewicz, Władysław Mickiewicz, prof. Gilbert Murray, Bernhard Vanghon, Józef Witenberg i August Zaleski.

Obchód Kościuszkowski odbędzie się w Londynie w połowie miesiąca października.

Republika austro-niemiecko-polska!

Pewna osobistość przybyła z Niemiec do Kopenhagi w wywiadzie zamieszczonym w „Folkets Dagblatt" oświadczyła między innemi:

Co do przyszłej państwowej formy Niemiec trudno dziś coś pozytywnego powiedzieć. W pewnych sferach przemysłowych panuje przekonanie, że najracjonalniejszą formą byłaby republika, obejmująca Austrję, Niemcy i Polskę, oparta na rządzie demokratycznym i samookreśleniu w jej skład wchodzących narodów.

Troski Białorusinów.

„Minskij Gołos" pisze: Niepokojące nas od pewnego czasu wieści o zamierzonym odwołaniu wojsk niemieckich z Mińska potwierdzają się. Stanie się to wkrótce faktem dokonanym. Jest to straszne. Byliśmy w swoim czasie zmęczeni, udręczeni panowaniem bolszewików. Przybycie Niemców dało nam możność wypoczynku po anarchji, przyzwyczajenia się do bezpieczeństwa osobistego, bezpieczeństwa naszego mienia, do cichej, spokojnej, bez przeszkody pracy. Widzieliśmy znowu prawo i sprawiedliwość oraz trzeźwą politykę w gospodarce miejskiej. Trudno jest żyć się z tym że dostaniemy się znowu pod przemoc „towarzyszów", że w każdej chwili wisieć nad nami będzie miecz Damoklesa władzy sowietów. Znowu plwociny, łupinki słoneczników, samochody z „towarzyszami", "rekwizycje", „nacjonalizacje"; znowu masy urzędnicze bez pracy; znowu przemoc sowietów, a oprócz tego głód! Niech kielich ten nas ominie!

Skazany na śmierć.

Według doniesień „Krasnaja Gazeta", został przedstawiciel rządu angielskiego w Moskwie Lockhard skazany na śmierć Wyrok nie został wykonany jedynie tylko dzięki zbiorowemu wstawiennictwu przedstawicieli państw neutralnych. Po wypuszczeniu na wolność Litwinowa w Londynie wypuszczono i Lockharda.

Pułk im. Bartosza Głowackiego w Moskwie.

Ppor. Hertz, który przybył w tych dniach do Warszawy z Moskwy, opowiada interesujące szczegóły o pułku im. Bartosza Głowackiego w Moskwie. Pułk złożony z 2 kompanji szeregowców i bardzo znacznej liczby oficerów zajmował się głównie ochroną Polaków i zabytków polskich. Wobec możliwości rabunku i zniszczenia pilnowano np. takiego skarbu jak „Bitwa pod Grunwaldem" Matejki, który znajdował się w mieszkaniu Lednickiego.

Dowództwo pułku sprawowali kolejno pułk. Ziemiański, Krzywobłocki i Majewski.

W ostatnich czasach stosunki pułku z bolszewikami pogorszyły się; aresztowali oni oficerów pułku: Podgórskiego, Pisarskiego a w końcu pułk. Majewskiego.

Żywot pułku stawał się z dniem każdym coraz cięższy, stosunki coraz trudniejsze, aż nakoniec przyszedł nakaz rozformowania go.

Ten sam los spotkał i drugą formację, mianowicie oddział kawalerji polskiej, którego dowódcą był por. Braliński.

Polacy na Syberji.

Rozpoczęta pod kierownictwem generała Dietricha i pułkownika Siemionowa rekrutacja popisowych syberyjskich do legjonów, w których znajdują się Czecho-Słowacy, posuwa się naprzód.

W Nikolsku u ujścia Amuru, w Charbinie, w Chabarowsku i we Władywostoku utworzone zostały stacje wojskowe, mające za zadanie werbowanie dla powstającej armji syberyjskiej rekruta polskiego.

Ajencja Havasa donosi z Charbina, według depeszy „Associated Press", że przebywający na Syberji oficerowie polscy zabrali się energicznie do tworzenia oddzielnie dywizji polskiej, która ma uczestniczyć w walkach przeciwko bolszewikom i posuwać się w kierunku zachodnim. Dywizja polska stanowić będzie integralną część amerykańskiej armji, walczącej na Syberji. Według przybliżonych obliczeń, będzie można w okolicach Władywastoku, Charbina, Nikolska i Amuru zwerbować polaków. Dodać należy, że do Charbina przybyło kilkranastu oficerów polskich z dawniejszej armji Dowbor-Muśnickiego, którzy nie chcieli poddać się rozkazom swego wodza i puścili się w niebezpieczną drogę na Wschód. Przy pomocy Czecho-Słowaków dotarli oni do Mandżurji, gdzie zaczęli organizować pierwsze kadry wojska polskiego. Zapał wśród emigrantów polskich, powiadomionych o zbrodniach bolszewickich, popełnianych na polakach, jest ogromny. Rekrutacja żołnierza polskiego rozpoczęła się pod hasłem pomszczenia zabójstwa braci Lutosławskich.

Niemcy już ofiarowały Bułgarom Dobrudżę.

Berliński „Tag." podaje, że rząd bułgarski otrzymał w międzyczasie zapewnienie, iż państwa sojusznicze gotowe są usunąć dotychczasowe condominium w Dobruży i przyznać ten obszar Bułgarji.

Rząd prez. min. Malinowa oświadczenia tego nie przyjął do wiadomości.

Autonomja narodów w Austrji.

Br. Hussarek ma w mowie w parlamencie zapowiedzieć autonomję narodów jako preludjum dla ogłoszonego podziału krajowej komisji administracyjnej czeskiej. Przychodzi jednak zaznaczyć, że ostatni ten krok rządu przyjęli Czesi zupełnie obojętnie. Trybuny parlamentarnej użyją oni, jak inne zresztą stronnictwa, do manifestacji pokojowej, do której czynione są przygotowania.

Czyżby to on?

„Gazeta Poranna" donosi: Niedawno wyjaśniono, że głośny Leszczyński, b. komisarz bolszewicki do spraw polskich, nazywa się właściwie Singer, jest litwakiem i że niedawno powrócił do Polski. Od niejakiego czasu zaczął też w jednej z żargonówek w Warszawie pisać artykuły antypolskie niejaki Singer, który też wygłasza podobno odczyty litwacko-„demokratyczne", antypolskie. O Leszczyńskim-Singerze napisano też, że był on głównym oskarżycielem rozstrzelanych braci Lutosławskich. Czyżby istotnie był to ten sam Singer-Leszczyński?

Tanki i karabiny śrutowe.

Korespondent wojenny „Frankfurter Zeitung" pisze: „Atak francusko-amerykański pod St. Mihiel był starannie przygotowanym na największą skalę przedsięwzięciem. Jakkolwiek liczba dywizji atakujących nie jest jeszcze stwierdzona, wiemy jednak, że nasze straty w jeńcach przypisać należy tylko masowemu działaniu nieprzyjacielskich eskadr tanków czołgowych Przeszło tysiąc wozów pancernych różnej wielkości uczestniczyło w ataku. Jedna z naszych dywizji zliczyła na swoim jedynie odcinku 60 wielkich i 40 małych „czołgów". Wojska, które wytrwale bronią swojego stanowiska, są najprędzej narażone na niebezpieczeństwo otoczenia przez ruchomą broń pancerną. Amerykanie używają jako amunicji śrutu. Tym razem również należy zaznaczyć fakt, że niektóre kompanje z zimną krwią szły do boju z karabinami śrutowymi. Mniemamy, że ci krzewiciele kultury, którzy używają tego przeciwnego prawu międzynarodowemu oręża wojennego muszą posiadać niezwykle dużo zimnej krwi, jeśli się nie wstydzą wzbogacać tym wynalazkiem amerykańskim ciężkiego boju piątego roku wojny. Jakkolwiek środki jakie musieliśmy stosować do Francuzów i Anglików, aby ich w wypadkach podobnych przyprowadzić do rozumu, niewątpliwie nie zawiodą i w zastosowaniu do Amerykanów".

550 rocznica Unji lubelskiej.

W Lublinie zawiązuje się komitet dla zorganizowania uroczystego obchodu 550 rocznicy Unji lubelskiej, przypadającej na 1 lipca 1919 r.

Ogólno - krajowa kwesta na jeńców - Polaków.

Jeńcom-Polakom, rozrzuconym dziś po całym świecie nie przychodzi dotąd szerszy ogół z dostateczną pomocą.

Zakup żywności jest coraz trudniejszy, a źródła finansowe coraz szczuplejsze. Dlatego komitet w Vevey postanowił zwrócić się do ogółu ludności naszego kraju w tem przekonaniu, że społeczeństwo, które tyle lat trwało w niewoli, najgorcej potrafi odczuć los tych braci, którzy w tej niewoli dotąd jeszcze pozostali. W tym celu utworzyła się w Warszawie sekcja pomocy dla jeńców Polaków, która pozostając pod przewodnictwem mecenasa Antoniego Osuchowskiego, przystępuje do organizacji wielkiej kwesty ogólno-krajowej na rzecz jeńców Polaków. Na czele tej akcji stoi p. Antoni Osuchowski.

Komitet postanowił oznaczyć termin kwesty na dz. 20 października i w dniu tym zorganizować kwestę w świątyniach w czasie nabożeństwa, urządzić zbiór ofiar przed świątyniami przy stolikach, sprzedaż znaczka na ulicach, dalej wyjednać przedstawienie na rzecz kwesty we wszystkich teatrach i procent od dochodu w kinematografach, kabaretach i t. d., zorganizować w restauracjach, sklepach, hotelach i t. p. kwestę przez dolepianie do rachunku odpowiednich znaczków, odwołać się do instucji finansowych, handlowych i przemysłowych o ofiary na rzecz kwesty i zaapelować o składki do tych osób, które w czasie wojny dorobili się znaczniejszych majątków.

Po za Warszawą organizacją kwesty zajmą się miejscowe rady opiekuńcze, komitety ratunkowe, organizacje ziemiańskie, oświatowe i t. p.

Komitet ufa, że od obywatelskiej tej pracy i od braterskiej tej pomocy nikt w całym kraju się nie uchyli i że zebrany tą drogą fundusz uratuje od zagłady z góry stutysięczną rzeszę najnieszczęśliwszych z pośród ofiar wojny, bo od kraju oderwanych, na obczyznę wysłanych i tęsknotą do swoich targanych rodaków.

„Ratujmy jeńców-Polaków" to hasło październikowej kwesty po całym kraju sercecznym echem rozbrzmiewać powinno.

Przypuszczać należy, że i Radom nie pozostanie w tyle poza innemi i przyczyni się do ulżenia doli jeńców, organizując kwestę u siebie.

Radomskie Stow. Budowlane.

Krótkie sprawozdanie z działalności.

R. S. B. zostało założone na wiosnę roku bieżącego. Kapitał obrotowy posiada ze składek członkowskich i z kredytu udzielonego przez Bank Handlowy Warszawski.

Obecnie R. S. B. posiada własne składy przy kolei, w których znajdują się w hurtowych ilościach wszelkie materjały budowlane, płócz tego w lokalu biura przy ul. Lubelskiej № 41 posiada skład detaliczny.

Obok hurtowni założono biuro budowlane, które wykonywa plany, projekty i prowadzi wszelkie roboty budowlane.

Choć istnieje tak niedawno jednak obok mniejszych robót R. S. B. ma już na ukończeniu budynek fabryczny przy ul. Skaryszewskiej dla Polskiej Centrali Handlowej, wkrótce rozpoczyna stylowe budowle w Zakrzewie dla Towarzystwa Gniazd Sierocych i dwa domy mieszkalne w Lublinie.

Hurtownia R. S. B. zakupiła materjałów za sumę 1 i pół miljona koron, a sprzedała za sumę około 600.000 koron. W ten sposób był tej placówki o charakterze czysto społecznym jest zapewniony.

Poza wyż. wym. działalnością R. S. B. utworzyło i dział przemysłowy, w tych dniach wydzierżawiono zakłady ceramiczne pod firmą „inż. Klepacki" w Ostrowcu i wkrótce takowe będą uruchomione w celu produkowania cegły, dachówki i sączek.

W dalszym planie stoi budowa własnych pieców wapiennych i prowadzone są pertraktacje o zakup odpowiednich terenów.

Obok działalności przemysłowo-budowlano-handlowej R. S. B. rozwija działalność oświatową. Chcąc przygotować sobie odpowiednią ilość ukwalifikowanych dozorców R. S. B. otworzyło w dn. 1 października zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego kursa dla dozorców robót publicznych. Zapisało się 60 słuchaczy. Wykłady prowadzić będą inżynierowie specjaliści.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś*: Aniołów Stróżów. *Jutro*: Kandyda i Ewalda.

Wschód słońca o godzinie 6.19. Zachód o godzinie 6.37. Długość dnia godzin 12.17.

Kronika miejska.

Radom, 2 października.

= Święto uczniowskie. W ubiegły poniedziałek, według zapowiedzi niedawno bawiącego u nas ministra oświaty było obchodzone przez uczącą się młodzież święto „pierwszego dnia jesieni". Przełożeni szkół postanowili prawdopodobnie święto to obchodzić w poniedziałek, aby w połączeniu z niedzielą dało ono młodzieży dwa dni wolnego czasu. To też skorzystały z tego szkoły, robiąc piesze i końmi wycieczki w różne okoliczne strony, co wobec sprzyjającej ładnej pogody miało dużo uroku i dla wielu dało kilka chwil tak pożądanej rozrywki.

= Podziękowanie. Rada gospodarcza Towarzystwa dobroczynności na posiedzeniu z dnia 26 września 1918 r. postanowiła wyrazić p. M. Denowi podziękowanie za złożoną na rzecz Towarzystwa Dobroczynności do rąk Prezesa To-

warzystwa p. Bolesława Przyłęckiego ofiarę w kwocie 10,000 koron.

= **Strajk kamaszników.** Dn. 1 b. m. zastrajkowali czeladnicy kamasznicy żądając od 75 do 100%. Tegoż dnia w południe, strajkujący mieli wystąpić do swych zwierzchników z żądaniem podpisania umowy o nowym wynagrodzeniu. Czy porozumieli się—narazie niewiadomo.

= **Podwyżka cen.** Od kilku dni daje się zauważyć podwyżka cen na nabiał. Jak się ceny na przyszłość unormują—trudno narazie powiedzieć, zdaje się jednak że teraźniejsza podwyżka jest hasłem do ustanowienia cen zimowych.

= **Niebezpieczeństwo upadku** na równej drodze grozi każdemu przechodniowi, który nie patrząc bacznie przed nogi nie będzie skrupulatnie wymijał odpadków owocowych. Ci bowiem, którzy uprawiają sport rzucania odpadków wyłącznie na trotuar nie zastanawiają się widać, że narażają innych na pośliźnięcie się i co za tem idzie na potłuczenie a nawet na wypadek złamania nogi lub ręki.

Mamy nadzieję, że opamiętają się owi „sportsmani” i zaprzestaną swej bezmyślnej „rozrywki”. W przeciwnym razie powinna się wdać w tę sprawę milicja.

= **Napad bandycki.** W ubiegły piątek, dnia 27 września r. b., około godz. 10 wieczorem uzbrojeni w broń palną bandyci napadli na dom Dawida Goldberga, właściciela majątku Daleszewice, pow. Opoczyńskiego. Złoczyńcy wystrzałem z rewolweru zamordowali wnuczkę Goldberga—Esterę Pinkus, która w przeddzień napadu przyjechała z Kutna do Daleszewic celem odwiedzenia chorego dziadka. Po zrabowaniu pieniędzy i biżuterji, wartości razem około 80,000 rb., bandyci na skutek wszczętego przez Moszka Erlicha alarmu, który, nie tracąc przytomności uderzył w dzwonek folwarczny, zbiegli w niewiadomym kierunku.

= **Kradzież.** Dn. 30 u. m. z mieszkania I. Birnbauma przy ul. Kozienieckiej № 13 skradziono ubranie wartości 400 kor. i portfel.

Tegoż dnia z mieszkania na parterze W. Kieszkowskiego, szewca, skradziono przez otwarte okno parę butów wartości 600 kor.

Ze sceny i estrady.

Z teatru.

Dziś „Hrabia Luxemburg“, operetka, z której odbywają się próby pod reżyserją dyrektora Czarneckiego, będzie wystawiona starannie, a cały personel teatralny, przyjmujący w niej udział, dokłada wszelkich starań, żeby przedstawienie to wypadło jaknajlepiej, gdyż będzie to benefisowe przedstawienie ich sympatycznego kolegi, Horskiego. A więc dziś wieczorem w teatrze.

Repertuar dalszy zapowiada:

W piątek i sobotę przedstawień nie będzie.

W niedzielę pierwszy raz francuska operetka Soupé'go „Modelka“, urozmaicona tańcami: w akcie I—„tarantella“, II—gawot, III—komiczna polka praczek.

We wtorek „Sulamita”.

Przystąpiono do prób znakomitej sztuki z angielskiego „Mandaryn Wu“ Vernon'a i Oren'a. Dyrekcja do tej sztuki przygotowuje specjalne dekoracje, jak i kostjumy.

Przedstawienie popołudniowe: W nadchodzącą niedzielę dana będzie nader sympatyczna operetka Kalmana „Manewry jesienne“, urozmaicona tańcami w wykonaniu sympatycznej pary pp. Popielewskiej i Piotrowskiego.

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia już rozpoczęta.

„M i r a ż”.

W czwartek atrakcje. Punktualnie z wybiciem godziny 8 i pół rozpocznie się szereg artystycznych produkcji. Śpiew—muzyka—taniec Brodelkiewicza i Kajserówny, operetka. Jednem słowem—co kto chce.

W wykonaniu przyjmą udział pp.: Wołowski, Celińska. Krawczyński, Kosińska, Chojnacki. Wiktorowicz, Rzęcki, Dzierżanowski, Drwęski i inni.

Grać będzie doborowy kwartet muzyczny.

O książki dla kresów.

W swoim czasie „Straż Kresowa“ rozesłała okólnik do pism, z wezwaniem do społeczeństwa o składanie książek na potrzeby ludu chełmskiego. Wspomniane wezwanie spotkało się na ogół ze słabym oddźwiękiem — zaledwie kilka jednostek Towarzystwo Oświaty Ludowej w Galicji, i zjazd księgarzy w Lublinie pośpieszyły z ofiarą książek.

Zapotrzebowanie natomiast na książki stale wzrasta, wsie i gminy dopominają się o bibljoteki. Przy obecnej drożyźnie książek trudno potrzeby wszystkich gmin zaspokoić, trzebaby na to dziesiątki tysięcy koron wydać.

Można tę sprawę jednak w inny, mniej kosztowny sposób załatwić. Ileż to książek najrozmaitszych bezużytecznie leży po różnych domach, ileż możnaby z nich ofiarować dla ludu. Gdyby ofiarność społeczeństwa przejawiła się w tym kierunku, to nie jeden dziesiątek bibljotek ludowych moglibyśmy sformować. „Straż Kresowa“, wierząc mocno, że dla kresów społeczeństwo wiele gotowe uczynić, ponownie się zwraca z gorącym apelem:

„Nie żałujcie książek dla ludu chełmskiego. Składajcie je do dyspozycji „Straży kresowej“.

Książki można składać w biurze „Straży kresowej“, Lublin, Powiatowa № 2, lub w redakcji „Głosu Radomskiego“.

Informacje Biura prasowego.

J. E. P. Generał-Gubernator Liposcak, ofiarował w imieniu Cesarza Karola 4.000 koron na roboty ochronne około krużganków i kaplicy w opactwie pobenedyktyńskiem św. Krzyża na Łysej Górze. Opactwo to, jedno z najstarszych i najczcigodniejszych placówek chrześcijaństwa w Małopolsce, wzniesione na miejscu otoczonem od wieków baśniami ludowemi ucierpiało bardzo wskutek działań wojennych w latach 1914 i 1915.

Dawne, gotyckie krużganki klasztorne są najstarszą częścią istniejących tam jeszcze budowli; powstały one za czasów Jagiełły, który kazał malarzom rosyjskim ozdobić je malowidłami, zapewne podobnemi jak w kaplicy zamkowej w Lublinie.

Kaplica św. Krzyża jest późniejsza, wczesno-barakowa; ucierpiała na szczęście niewiele i zachowała zarówno piękny nagrobek rodziny Ossolińskich, jak i freski Macieja Rejchana z r. 1782. Należy się spodziewać, że te nader cenne zabytki przetrwają, dzięki zamierzonym robotom ochronnym, do czasów, w których będą mogły być przywrócone do dawnej świetności.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“

Dla najbiedniejszych, jako karę za nieujawnienie nadużycia od M. F. koron 5 i od H. J. kor. 5.

Na zakład obłąkanych m. Radomia: Z racji imienin ks. Rektora, kurs IV-ty składa kor. 55.

Na głodne dzieci: składają Pogorzelscy, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zochny Półkozic-Świdzińskiej, kor. 10.

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński”—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.